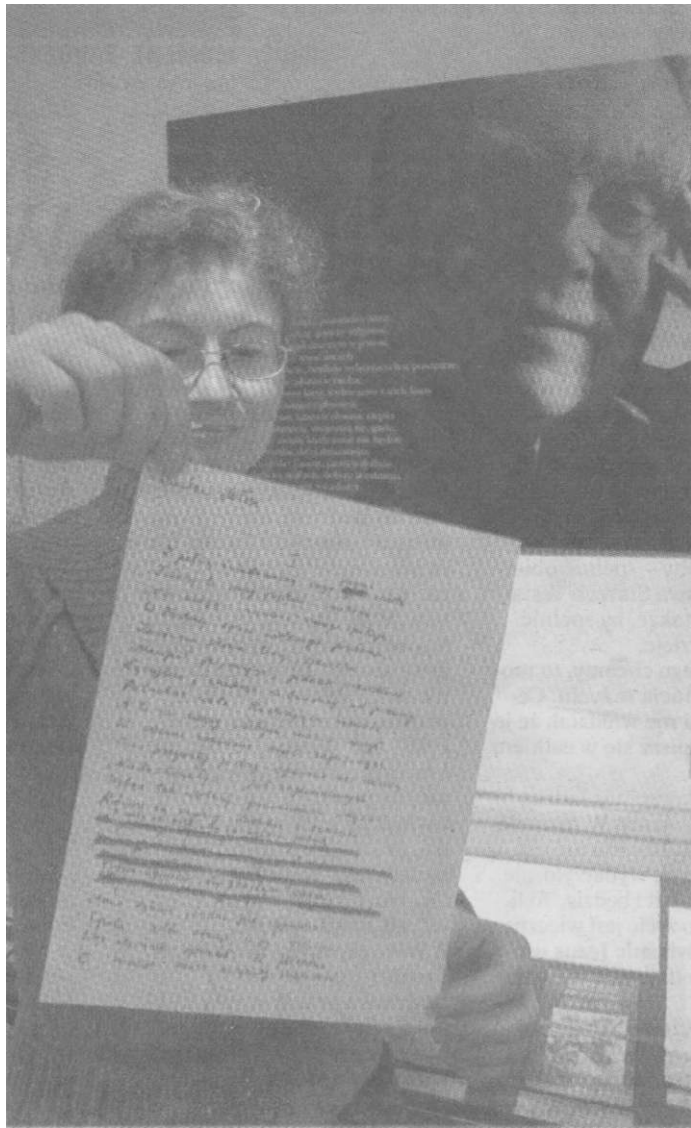


Literacka sensacja

ZNALAZŁ SIĘ NIGDY NIEPUBLIKOWANY WIERSZ CZESŁAWA MIŁOSZA



CENNE PAMIĄTKI Anna Mazurek z jednym z rękopisów noblisty. Fot. JB

Niedokończony, obszerny utwór poetycki Czesława Miłosza, dedykowany pamięci Józefa Czechowicza, od 1940 roku znajdował się w prywatnym archiwum przyjaciela noblisty. Odkryła go i po raz pierwszy pokazała światu dr Anna Mazurek z Muzeum Literackiego w Lublinie. Jest w muzeum jeszcze inna sensacja - list Miłosza do Jarosława Iwaszkiewicza, w którym przyszy noblista opowiada o swoich wizytach w burdelu.

O tym, że wystawa pt. „Czesław Miłosz. 1911-2004. Lubelskie wspomnienia”, zorganizowana z okazji pierwszej rocznicy śmierci noblisty, stanie się sensacją literacką, nie marzyła nawet jej autorka - dr Anna Mazurek, adiunkt w Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza. Tymczasem podczas trwających ponad pół roku przygotowań, dr Mazurek odkryła coś, co dla nas, mieszkańców Lublina, jest wyjątkowo cenne. To niedokończony, długi tekst poetycki Czesława Miłosza z 1940 roku pt. „My już daleko”, dedykowany pamięci Józefa Henryka. Nazwiska brak, ale wiadomo, że chodzi o Czechowicza. Oryginał wiersza w maszynopisie, z odręcznymi poprawkami autora, trafił do prywatnego archiwum prof. Teodora Bujnickiego, znanego przedwojennego krytyka literackiego i przyjaciela Miłosza, a odziedziczył go w spadku syn Bujnickiego, również polonista, prof. Tadeusz Bujnicki.

I ŚMIESZNA, I STRASZNA PAMIĄTKA

Taką pobytu Miłosza w Lublinie, w 1981 r., zachował w swoich archiwach Norbert Wojciechowski. Jest to podanie ks. prof. Mieczysława A. Krąpca, rektora KUL do wojewody lubelskiego o przydział mięsa i flaków na przyjęcie, które planował wydać z okazji przyznania poecie doctora honoris causa KUL. Ciekawostką jest również policyjny szyfrogram o wprowadzeniu stanu podwyższonej gotowości z powodu wizyty Czesława Miłosza w naszym mieście.

- Czytałam książkę prof. Tadeusza Bujnickiego poświęconą życiu literackiemu w Wilnie i w jednym z przypisów znalazłam informację, że Bujnicki posiada oryginał utworu, którego poza nim, jego ojcem i oczywiście Miłoszem, prawdopodobnie nikt na oczy nie widział - opowiada o swym odkryciu dr Anna Mazurek.

Profesor był bardzo wzruszony zainteresowaniem okazanym przez lubelskie muzeum. W ciągu kilku dni przysłał z Wadowic, gdzie mieszka, oryginał tego i jeszcze czterech innych młodzieńczych, niepublikowanych w książkach, wierszy noblisty.

- Miłosz wstydził się niektórych swoich wczesnych wierszy, ale ja uważam, że nie miał czego. Jego poetyckie juvenilia są interesujące. On był dobry od początku - mówi Ewa Łoś, kierownik Muzeum Literackiego.

Z wiersza „My już w drodze” Miłosz też prawdopodobnie nie był zadowolony. Po bardzo głębokich poprawkach, skreśleniach i dopisaniu nowych wersów, opublikował ten utwór pod tytułem „W malignie 39”, ale już bez dedykacji dla Czechowicza. Pierwowzór przeleżał 65 lat w archiwum Bujnickich.

Leciutko pikantną ciekawostkę stanowi prezentowany na wystawie rękopis listu Miłosza do Jarosława Iwaszkiewicza, w którym noblista pisze, że jako chrześcijanin nie potrafi żyć bez wyrzutów sumienia, więc chodzi do burdelu, by na takowe zapracować. TERESA DRAS